

## RADZIWIE BLISKIE I NIEZNANE WYSPA NA NIEBEZPIECZNEJ RZECE

Radziwie dopiero w roku 1925 znalazło się w granicach administracyjnych Płocka. Przedtem za Wisłą wegetowała odrębnym życiem gostynińska wieś, dość rozległa ale drewniano-słomiana, położona na niewielkiej wyniosłości, chroniącej ją przed wodami wezbranej rzeki.

Dawne, owiane już historią, życie wsi związane było z katedrą płocką i jej kanonikami. Służba w kościele katedralnym i obowiązki pańszczyzniane w stosunku do kanoników płockich ciągnęły się przez całe wieki. W każdą niedzielę i święto, dniem i nocą radziwiacy obowiązani byli pełnić straż w kościele, a ponadto zaopatrywać kanoników w drewno na opał, a katedrę w smar do dzwonów. Właśnie dzięki tym świadczeniom zachowały się do dziś wykazy gospodarstw radziwskich, tak zwany i n w e n t a r z <sup>1)</sup>, w którym grunty, budynki, zwierzęta wymieniane są wespół z zamieszkałymi tu ludźmi jako swego rodzaju majątność kościelna, źródło dochodu kanoników katedralnych. W wykazach tych sięgających XVI wieku spotykamy rodziny Flaków, Nikołajczaków, Czarniaków, Łakomych, Paskudów, Świetlików, Kęsych, Nowaków, Piniaków; powtarzają się nazwiska Fuzów, Dyrdów, Kopyrów, Gratów i Wiórków.

W dawnych pańszczyznianych czasach kościelno-kanonicka zależność była pewnym wyróżnieniem. W razie zatargów z panami-kanonikami radziwiacy mogli szukać sprawiedliwości u biskupa.

W feudalnej drabinie stosunków społecznych pańszczyzna kościelna była zapewne wyższym szczeblem zależności być może na tym podłożu wykształcił się z czasem w Radziwiu pewien nieco odmienny typ mieszkańca podmiejskich terenów nadwiślańskich.



Tuż przy asfalcie ul. Kolejowej znajduje się stara chata radziwska kryta słomą



Dom Wł. Fuza. Jedna z najstarszych chat radziwskich licząca ponad 150 lat

### Prawda i legenda o Radziwiu

Początki Radziwia okryte są tajemnicą. Niewiele posiadamy źródeł, które mogłyby rozjaśnić nieco tę tajemnicę. Tradycja zabarwiona niewątpliwie fantazją i przekazy powtarzane przez setki lat stworzyły obraz początków Radziwia tak dziwny, że trudno uznać go za prawdziwy. Zarejestrowanie legendy może okazać się jednak pożyteczne, o ile posłuży ono choć w części do rozwikłania tajemniczej zagadki.

W pojęciu starszych płoczan, którzy są kontynuatorami tradycyjnych przekazów dawnych pokoleń, wieś została rzekomo założona przez jednego z Radziwiłłów. Stąd ma pochodzić nazwa, R a d z i w i e. Radziwiłł miał tu osiedlić jakiś oddział tatarski, z czego wynikałoby, że rdzenni mieszkańcy Radziwia pochodzą w prostej linii od Tatarów. Za dowód służyć tu ma charakterystyczny wygląd rodowitych radziwiaków - naogół dość niski wzrost, wystające kości policzkowe, niekiedy skośne oczy i cała budowa nieco odmienna, odróżniająca mieszkańców Radziwia od sąsiadującej z nimi ludności.

Łączenie nazwy Radziwia z nazwiskiem Radziwiłła jest fantazją. Fakt, że nazwisko Radziwiłłów wypływa na szerszą arenę życia politycznego dawnej Polski i Litwy w wieku XVI (Albrycht Stanisław Radziwiłł - wielki kanclerz litewski), a wzmianki o Radziwiu sięgają już XII wieku, jest dostatecznym chyba dowodem, że nazwa wsi nie ma nic wspólnego z tym możnym rodem litewskim. Wprawdzie, jak podaje tradycja płocka, w XVIII wieku przebywał w Płocku Karol Stanisław Radziwiłł<sup>2)</sup>

(Panie Kochanku), magnat posiadający ogromną fortunę, ale bawił on w mieście tylko przejazdem. W drodze do Berlina zatrzymał się w zameczku koło katedry, który na pamiątkę jego pobytu przyozdobiono trzema trąbami - herbem Radziwiłłów. Wątpliwe, czy magnat ten, trapiiony zresztą chorobą oczu i spieszący do berlińskich lekarzy, mógł w jakiś sposób interesować się Radziwiem.

Uporczywie powtarzane opinie o osiedleniu w Radziwiu Tatarów są do dziś nie wyjaśnione i mogą stanowić dziedzinę odrębnych badań antropologicznych<sup>3)</sup>. Jeśli jednak uznać za możliwe osadzenie jakiegoś oddziału tatarskiego na ziemiach radziwskich, to chyba dlatego, że Radziwie w dawnych wiekach stanowiło niewdzięczny teren osadniczy. Ludzie tu zamieszkali doznawali niepowodzeń i klęsk tak zniechęcających ich do tej ziemi, że sprowadzanie obcych osadników i przymusowe ich osiedlanie w Radziwiu było zupełnie możliwe.

Jakie źródło życiowych niepowodzeń kryło się w Radziwiu i w przeszłości odstręczało ludzi od tej ziemi?

### Wisła niebezpieczny towarzysz w dziejowej wędrówce

W historii Radziwia, w kształtowaniu się jego dziejów niepoślednią rolę odgrywa Wisła. Jeszcze do dziś nieujarzmiona, wyrządzająca niepowetowane straty, jakąż groźbę musiała stanowić w dawnych wiekach!

Wisła to przestępca, którego trzeba tropić i pomawiać o nieczne czyny. Tropienie to jest zarazem odkrywaniem tragicznej przeszłości Radziwia. Wieś ta bezsilna i bezbronna jakże często w ciągu minionych wieków składała haracz niebezpiecznemu żywiołowi!

Dziś rozciąga się przed nami Radziwie, widoczne w całości z wysokiego plockiego brzegu, a obok - rozległe, szerokie koryto rzeki. Od wsi G ó r y aż do skarpy plockiej znaczą się ślady działalności wód. Pradolina Wisły pod Plockiem tworzy zwężenie, które w epoce lodowcowej formowało granicę dwóch wielkich jezior. Tu pod Plockiem dwa płaskowzgórza o zróżnicowanej morfologii<sup>4)</sup> zbliżają się do siebie na odległość sześciu kilometrów, tu wreszcie w tym przewężeniu, a więc w miejscu stosunkowo najdogodniejszym dla przeprawy, powstaje gród, a po drugiej stronie wieś R a d z i w i e, zwane niekiedy R a d z i c e<sup>5)</sup>

Krawędź plockiego wzniesienia od tysięcy lat atakowana jest przez wody Wisły, które zdradzają tendencję stałego przesuwania się w kierunku północnym. Lewy brzeg, znajdujący się niegdyś aż pod samym wzniesieniem w okolicy wsi Góry, śladami tarasów znaczył powolne ustępowanie wód.

Istnienie koryta Wisły u podnóża ciechomiczko-górskiego wzniesienia to zdaniem geologów czasy bardzo odległe, mierzone tysiącami lat, kiedy Wisła razem z Wartą wspólnym ujściem spływały do morza. Istniejący po dziś dzień pas podmokłych łąk, sąsiadujący ze wzniesieniem radziwsko-poplacińskim to pozostałość dawnego koryta.

Plocki badacz pobraża Wisły G. P r o n i e w s k i (rok 1914) istnienie za Radziwiem lewej odnogi Wisły przesuwają o tysiące lat i nie daje wiary twierdzeniom, że jeszcze stosunkowo

niedawno odnoga Wisły oblewała Radziwie od strony południowej.<sup>6)</sup>

Starzy mieszkańcy Radziwia, których pamięć poprzez ich dziadów sięga połowy XVIII stulecia, twierdzą jednak, że po łąkach radziwskich płynęła dawniej Wisła. Żywa tradycja radziwska podaje, że koryto Wisły pod Plockiem było dużo węższe niż obecnie, a wody po stronie wsi Góry rozleglejsze.<sup>7)</sup> Wynikałoby z tego, że jeszcze około dwustu lat temu istniały pod Plockiem dwie odnogi wiślane - radziwska i plocka, a plocka była w tym czasie tak wąska, że chłopcy radziwscy, pasący bydło na kępach przyległych do radziwskiego brzegu, mogli swobodnie przerzucić kamieniem na prawy brzeg.<sup>8)</sup>

### Radziwie na kartach dawnych kronik

Spróbujmy szukać potwierdzenia żywych przekazów radziwskich u dawnych kronikarzy. Może jakieś drobne wzmianki rzucą nieco światła na tę ciekawą historię.

Nie jest to sprawa łatwa. Plock, jako miasto książęce, a więc znaczny i okazały gród, od zarania dziejów przykuwa uwagę dziejopisów, natomiast Radziwie, mała kościelna wieś po drugiej stronie rzeki, nie zaprzęta niczyjej uwagi. Czasem mimochodem potrącają kronikarze i o ten temat, ale tylko w związku z Plockiem. Z tego powodu z trudem i w sposób ledwie konturowy można odtworzyć obraz tej wsi. Również na kartach kronik plockich odnotowuje się niekiedy niszczycielską działalność Wisły w stosunku do wzgórza plockiego, natomiast o szkodach poczynionych w Radziwiu - głucho. Dopiero przeprowadzona w XVI wieku przez biskupa Andrzeja Krzyckiego wraz z komisją królewską lustracja zamku plockiego zajmuje się Radziwiem. Z zachowanych protokołów dowiadujemy się o istnieniu pod Plockiem jakiegoś lasu położonego na wyspie. Sosny, a zwłaszcza stare dęby nie mogły wyrosnąć na k ę p i e, ponieważ żywot kęp wiślanych bywał stosunkowo krótki. Jaką więc wyspę mogła mieć na myśli komisja królewska? Prawdopodobnie chodziło tu o las leżący w rozwidleniu Wisły na wyspie radziwskiej. Oto zapis komisji królewskiej, a zarazem jedna z szerszych wzmianek o Radziwiu.

„Widzieliśmy budowę tego zamku, najdrobniejsze rzeczy pokazywali nam sami majstrowie, ocenialiśmy wszystko według rozkazu królewskiego, o g ł ą d a l i ś m y w r e s z c i e l a s n a w y s p i e, wypytywaliśmy się pod przysięgą s ą s i e d n i c h w i e ś n i a k ó w, czy i jakie szkody czyniono, aby o tem zdać sprawę majestatowi królewskiemu. Przekonaliśmy się, że szkody były niespodziewanie nikłe, gdyż las dotąd zarówno przez książąt jak i przez dzierżawców tak był pilnie strzeżony, iż tylko w nadzwyczajnej konieczności drzewa wyrąbywano; były dęby jak pnie pokazują nadzwyczaj wielkie, a innych drzew mnóstwo”.<sup>9)</sup>

Takie zwroty w protokole jak „l a s n a w y s p i e, s ą s i e d n i w i e ś n i a c y” odnoszą się najprawdopodobniej do Radziwia. Istnienie lasu na wyspie umożliwiałoby mieszkańcom Radziwia zaopatrywanie kanoników plockich w drewno, a katedrę w smar do dzwonów, co, jak podawaliśmy poprzednio, było jednym z obowiązków pańszczyźnianych kanonickiej wsi.

Istnienie lasu po stronie radziwskiej potwierdzałby również opis lewego brzegu Wisły z roku 1603, pozostawiony przez doktora Wawrzyńca Wszerecz. Wszerecz w swym opisie wspomina o gęstwinach leśnych wklęsłymi rowami okolonych, nad którymi unoszą się mgły wilgotne, rozpędzane wichrami. Oto fragment opisu Radziwia pióra doktora Wawrzyńca Wszerecza:

„Tak więc z jednej strony (płockiej - dop. autora) wznoszą się przepaściste pagórki wraz z wężykowatymi dolinami, z drugiej zaś płaszczyna i gęstwiny leśne, wklęsłymi rowami okolonymi, przygarniające, jak gdyby do rozpostartego łona, wiatry południowo-wschodni i zachodni wzajemnym ich ścieraniem się rozpędzają mgliste zapory. A choćby te mgły w miejscach wilgotnych ani wschodzącego ani zachodzącego słońca działaniom nie uległy, to w bardzo łagodny sposób dokonywa ich usunięcia owo umiarkowane powietrze...”<sup>10)</sup>

Gęstwiny leśne wklęsłymi rowami okolone to chyba metafora Wawrzyńca Wszerecza oznaczająca dwie odnogi wiślane oblewające gęstwiny leśne na radziwskiej wyspie. Wyspa osłonięta sosnowymi lasami stawiała opór wiatrom tak, że często nad wyspą unosiły się mgły charakterystyczne dla rozlewisk wodnych.

Istnienie wyspy na Wiśle potwierdza również opis Płocka pióra Andrzeja Święcickiego z roku 1634. Święcicki podaje, że Płock, położony na ostrej wyniosłości, której podstawy obmywa Wisła swymi obfitymi wodami, sąsiaduje z wyspą pośrodku rzeki.<sup>11)</sup>

Z przytoczonych przekazów kronikarskich wynikałoby, że na początku XVII wieku istniała na Wiśle rozległa wyspa, gdzie szumił las sosnowy i rosły dawniej stare, ogromne dęby. Wisła płynęła pod Płockiem dwiema odnogami oblewając Radziwie od strony wsi Góry, niezależnie od odnogi płockiej, obmywając Radziwie od strony wzgórza tumskiego.

Istnienie wyspy radziwskiej w XVI wieku (relacja biskupa Krzyckiego jako przewodniczącego komisji królewskiej) mówi jednak o aktywnej działalności odnogi płockiej, która spowodowała w roku 1532 katastrofę zamkową. W tym właśnie roku większa część zamku płockiego, położonego na wzgórzu tumskim na skutek niszczącego działania wód zawałiła się do rzeki.<sup>12)</sup>

### Co jeszcze mówi o Radziwiu ludowa tradycja

Dolina Wisły, rozciągająca się szerokim pasem między Płockiem a wsią Córy, kryje w sobie sporo tajemnic i niewyjaśnionych zagadek. Oczywiście najbardziej w naszych rozważaniach interesująca jest sprawa Radziwia i jego położenia w stosunku do Wisły i do Płocka. I znowu, gdy dotykamy tego zagadnienia, trzeba wrócić do legendy. Najstarsi mieszkańcy Radziwia twierdzą jeszcze dziś, że obecne Radziwie stoi już na trzecim miejscu,<sup>13)</sup> że, na skutek wylewów i zatorów rozkapryszonej rzeki, Radziwie musiało stale ustępować, zmieniać teren osadniczy i szukać coraz to bezpieczniejszych miejsc, chroniących mieszkańców przed zalewem wód. Wyspa radziwska z natury swej dawała ograniczone możliwości zmiany miejsca osiedlenia. Istniejące jeszcze przed wiekami naprzeciw Płocka było początkowo miejscem najdogodniejszym dla rozwijających się procesów osadniczych, ale atakowane przez rzekę, podmywane i rozmiękczane usuwało się i coraz bardziej obniżało tak, że z czasem stało się mało bezpieczne i trzeba je było opuścić. Górsko-ciechomińska odnoga wiśłana ograniczała przesuwanie się osadnictwa w kierunku

południowym, pozostały więc tereny, położone na wschód i zachód od centrum osadniczego, ale tu szumił las i ziemie były księżące — nietykalne.

Zachowane do dziś niktłe ślady, prawdopodobnie pierwszego i drugiego kościoła radziwskiego, mówią, że w wieku XII i XIII Radziwie leżało nad płocką odnogą wiślaną, nieco w kierunku wschodnim od grodu, prawdopodobnie naprzeciw starej cegielni. Potem wieś miała się przesunąć na wprost miasta, by wreszcie po jakiejś bliżej jeszcze nieznannej katastrofie powodziowej w drugiej lub pierwszej połowie XVIII w. odsunąć się od Wisły w kierunku południowym. Przypuszczenia te potwierdzają miejsca budowy sześciu istniejących w historii Radziwia kościołów. Pierwszy - kaplicę św. Benedykta pobudowano na kępie leżącej między dwiema odnogami Wisły w roku 1166.<sup>14)</sup>

W Radziwiu twierdzi się na podstawie wykopywanych szkieletów ludzkich, że zarówno kaplica jak i pobudowany na tym samym miejscu pierwszy kościół parafialny znajdowały się na dawnej kępie wiślanej, leżącej obecnie naprzeciw pierwszej cegielni.

Zbudowany na miejscu kaplicy św. Benedykta kościół parafialny w drugiej połowie XIII wieku miała pochłonąć Wisła. Miejsca pierwszych kościołów zasypały piaski wiślane, a w kilkaset lat później młodzi chłopcy radziwscy pasący tu krowy zaczęli dokopywać się szczątków ludzkich, co zdaniem mieszkańców Radziwia potwierdzałoby istnienie w tym miejscu jakichś przykościelnych cmentarzy.

Czy pierwsze dwa kościoły radziwskie znajdowały się w centrum wsi, czy raczej na jej północnym krańcu - nie wiadomo. W każdym razie znajdowały się one na szlaku przeprawy wiślanej z Płocka do Radziwia i potwierdzały pogląd, że pierwsza osada radziwska mogła zajmować tereny położone nieco na wschód od grodu.

Krótką historią kościołów radziwskich, którą można odtworzyć na podstawie broszury z 1902 roku poświęconej konsekracji szóstego kościoła, mówi o tym, że drugi kościół radziwski został na skutek powodzi pochłonięty przez Wisłę około roku 1253 (lub nieco później), a następny został zbudowany dopiero w roku 1329.<sup>15)</sup> Jest to przerwa dość znamienna i jeśli uznać daty za prawdziwe - zmuszająca do głębszych refleksji.

Przede wszystkim narzuca się pytanie - dlaczego po katastrofie powodziowej niszczącej drugi kościół dopiero w siedemdziesiąt lat później Radziwie zdobywa się na kościół trzeci? Czy przypadkiem ta kilkudziesięcioletnia przerwa w budowie nowego kościoła nie wyznacza rozmiarów katastrofy, jaka wydarzyła się wówczas w Radziwiu? Przecież budowa drewnianego kościoła przy bogactwie budulca nie powinna nastęczać aż tak poważnych trudności, by na następny kościół Radziwie czekało ponad siedemdziesiąt lat. W przeciągu dwóch, a nawet trzech lat można było przy pewnych staraniach wyrównać tę powodziową stratę.

Dlaczego tego nie uczyniono? A może ludność Radziwia, zaskoczona rozmiarami katastrofy, niszczącej mienie i dobytek, opuściła wieś i przeniosła się w bezpieczniejsze miejsce. W tych warunkach byłoby zupełnie możliwe przymusowe osiedlenie w Radziwiu jakichś obcych ludzi, choćby Tatarów, a to w celu zaludnienia i utrzymania miejsca przeprawy. Jeśli taki fakt w historii Radziwia zaistniał, to mógł on mieć miejsce właśnie w drugiej połowie XIII wieku jako następstwo niszczącej działalności Wisły.

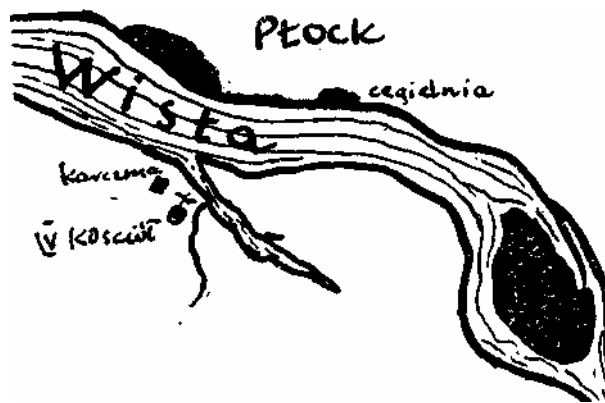
zwyczaje i zmusiła mieszkańców Radziwia po raz już trzeci do przeniesienia swych siedzib na inne miejsce.

### Kościół radziwski ustępują Wiśle

Trzeci kościół radziwski wybudowano w roku 1329 oczywiście na nowym miejscu, zdała od Wisły.<sup>16)</sup> Niewiele wiemy o tym kościele. Miał być obrabowany przez Czechów i Krzyżaków, którzy spalili go nie szczędząc zresztą samej ludności. Kościół czwarty, znowu rzecz znamienita, budują kanonicy płocki jeszcze dalej od płockiego brzegu Wisły.<sup>17)</sup> Kościoły radziwskie wypierane przez rzekę znajdują się w ciągłym odwrocie i każdy następny budowany jest dalej od miejsca budowy, poprzedniego. Powstaje on na bezpiecznych wzniesieniach, by po latach znowu stanąć do zapasów z żywiołem i znowu ulec bezwzględnemu naporowi wody.

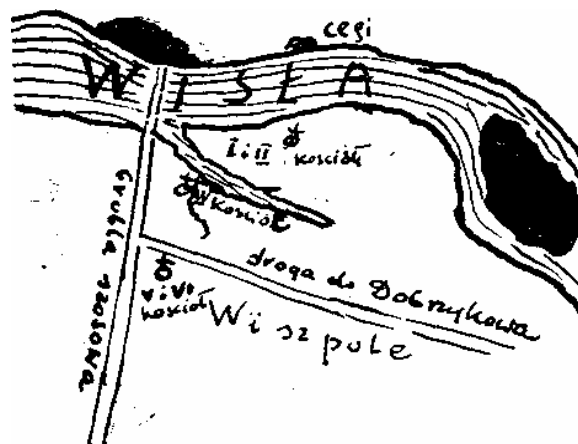
Ślady czwartego kościoła radziwskiego istnieją zapewne jeszcze na polu Tomasza Fuza, obok strumyka, wpadającego do Wisły. Przy tym kościele stała karczma. Szczątki karczmy pokryte dość znaczną warstwą ziemi można odkopać na polu Tomasza Fuza, a więc na dawnym wzniesieniu, na którym zbudowano czwarty kościół. Dziś teren ten jest niemal płaski, bez rzucających się w oczy wzniesień. Jednak kiedyś musiały tu być wzgórza, a sam brzeg wynioślejszy i bezpieczniejszy, skoro zdecydowano tu właśnie postawić kościół. Obecny wygląd pola może tylko mówić o niszczyielskiej działalności Wisły, która wzniesienie to coraz silniej podmywając powoli okradała z ziemi, sam zaś teren, przed wiekami urozmaicony pagórkami, spłaszczyła i obniżyła, pozbawiając go najcenniejszej i najbardziej poszukiwanej w Radziwiu zalety - bezpieczeństwa przed zalewem.

W drugiej połowie XVIII wieku czwarty kościół pochłonęła powódź.<sup>18)</sup> Która to już z rzędu w historii Radziwia? Rozmiary klęski musiały być ogromne, skoro kościół postawiony na wzgórzu, nie mógł się przed nią uchronić. Wisła dokonała w tym czasie jakiegos



Przypuszczalne położenie czwartego kościoła radziwskiego

szaleńczego zwrotu skoro następny piąty kościół radziwski powstaje nie na lewym brzegu, jak to było w zwyczaju, lecz na przeciwnym krańcu wsi, na wzniesieniu przy trakcie prowadzącym do Dobrzykowa, na *W i s z p o l a c h*.<sup>19)</sup> Po tej powodzi wieś opuszcza brzeg płocki, który staje się coraz bardziej niebezpieczny i szuka dogodniejszych miejsc na południe od poprzednich siedzib. Wisła przekreśliła dawne



Przypuszczalna lokalizacja kościołów radziwskich. Na szkicu widać stałe wycofywanie się kościołów z płockiego brzegu wiślanego

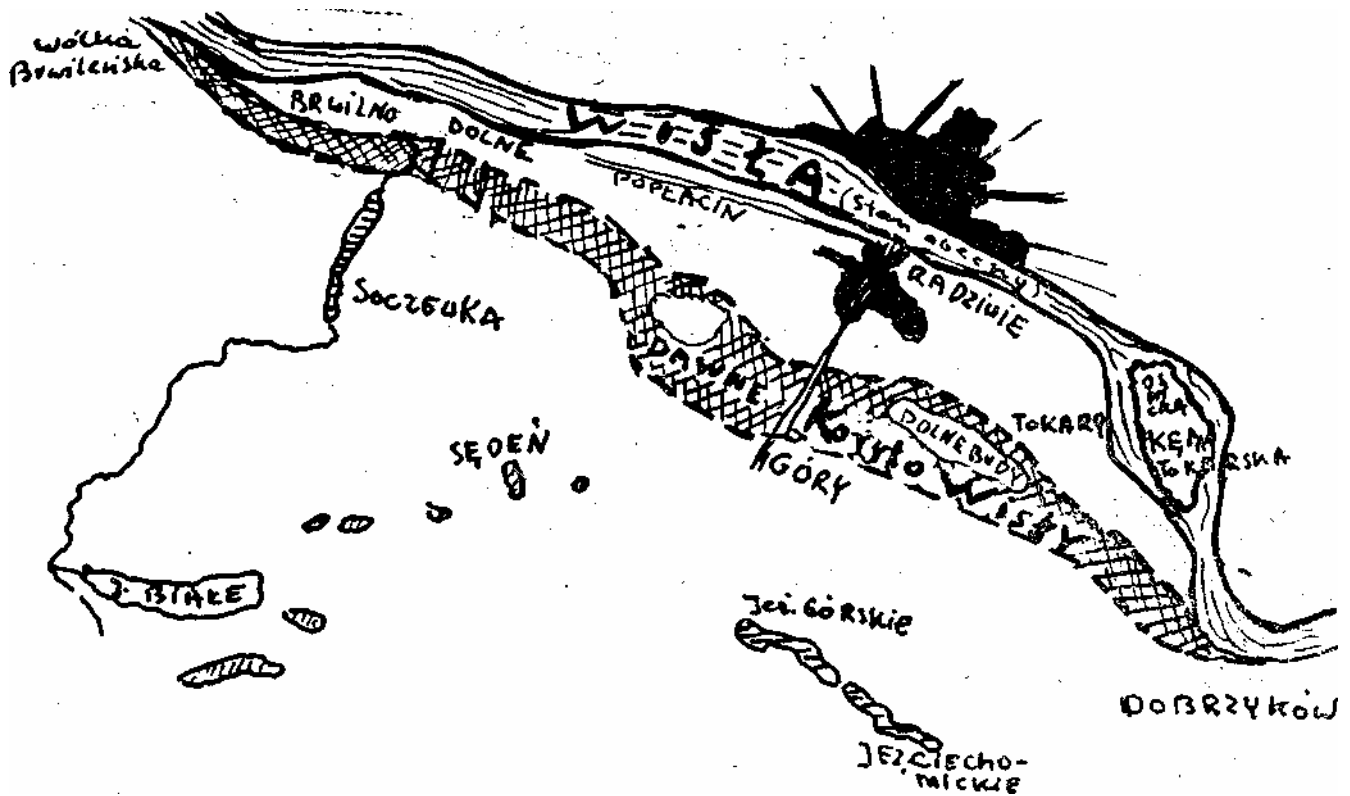
### Badania inżyniera Marka Lajourdie

Marek Lajourdie<sup>20)</sup> budowniczy pierwszego w Płocku mostu żyzwowego w roku 1836 i jego późniejszy konserwator, pełniąc w ciągu wielu lat funkcję inżyniera Wisły jest autorem wydanego drukiem w roku 1884 projektu regulacji Wisły, w którym między innymi porusza sprawę zmiany koryta rzeki pod Płockiem. Opisując dolinę Wisły od *T o k a r* aż do dawnej granicy pruskiej według stanu z roku 1864 Lajourdie twierdzi, że dawne koryto Wisły biegło wzdłuż południowego stoku od Dobrzykowa aż do Wólki Brwileńskiej. Tokary, Radziwie, Popłacin i Brwilno Dolne stanowiły wówczas część brzegu *p r a w e g o*. Na wyniosłym lewym brzegu pozostawały wsie Góry, leśnictwo Soczewka, Wólka Brwileńska, Czulownica. Wsie Dolne Budy i Krakówka leżały na wyspach dawnego koryta.<sup>21)</sup> W swych ciekawych dociekaniach Marek Lajourdie nie wspomina o płockiej odnodze Wisły, która przecież od zarania dziejów płynęła, u podnóża góry zamkowej.

W twierdzeniu inż. Marka Lajourdie nie byłoby nic sensacyjnego, gdyby nie odnosił on swego sądu do czasów stosunkowo nam bliskich. Wbrew bowiem poglądom geologów i dawniejszych badaczy pobrzeża Wisły Marek Lajourdie sądzi, że zmiana koryta rzeki nastąpiła stosunkowo niedawno w wyniku jakiejś katastrofy, związanej zapewne z wielkim zatorem wiosennym, który mógł się uformować w kolanie wiślanym pod Dobrzykowem. Zator ten po prostu zakorkował przepływ wód od strony wsi Ciechomice i Góry i skierował całe masy wód na odnogę płocką.

I znow, jak nieraz w poprzednich sprawach, stajemy przed pytaniem - *k i e d y*?

Niestety, we wszystkich tych przypuszczeniach i hipotezach najtrudniej odpowiedzieć na to pytanie. Inż. Marek Lajourdie próbuje wprawdzie dać odpowiedź, ale czy jest on bliski prawdy - nie wiadomo.



Dawne koryto wiślane stanowiące górską odnogę rzeki według hipotezy inż. Marka Lajourdie - mieszkańca Radziwiewa

Marek Lajourdie wyjaśnia, że przed katastrofą Radziwiew znajdowało się w dolinie, jak również i w dolinie linii stać miał czwarty kościół radziwiewski. Przy kościele stała karczma. Jak już wiemy kościół został wraz z karczmą zniszczony przez wezbrane wody, a nim to nastąpiło, zniszczony przez Szwedów w roku 1628. Nowy kościół na *W i s z p o l a c h*, to jest na południowych krańcach Radziwiewa wzniesiono w r. 1772. Inż. Marek Lajourdie rozumie w ten sposób. Od chwili katastrofy do wybudowania nowego kościoła mogły upłynąć najwyżej trzy lata, a więc wielka powódź radziwiewska, po której *W i s ł a c a ł k o w i c i e* przesunęła się pod Płock i opuściła koryto znajdujące się na południowych krańcach wsi nastąpiła w roku 1769.

Tak więc zgodnie z tym rozumowaniem jeszcze dwieście lat temu i Radziwiew i Popłacin leżały na rozległej kępie wiślanej, a rzeka pod Płockiem płynęła dwiema odnogami.

Najbardziej dyskusyjna w tym być może słusznym rozumowaniu jest chyba data wielkiej powodzi radziwiewskiej, którą inż. Marek Lajourdie ustala na rok 1769. Ogromna powódź, niszcząca Radziwiew, zwały wód atakujące wyspę nie mogły chyba minąć skarpy płockiej nie czyniąc jej żadnych szkód, nie pozostawiając żadnego niszczycielskiego śladu. Z zaborczą działalnością Wisły łączyłaby się najbardziej sprawa ulicy Nadwiślańskiej. Przewodnik płocki z roku 1922 podaje, że jeszcze dwieście lat temu istniała za kościołem św. Bartłomieja ulica Nadwiślańska.<sup>22)</sup> ale usunęła się do Wisły. Dodatkowych informacji o ulicy Nadwiślańskiej możemy się doszukać, śledząc dzieje kościoła św. Bartłomieja. Kościół, jak wiemy, po raz ostatni został odrestaurowany w roku 1731 i to tak radykalnie, że

niemal całkowicie zatarto w nim ślady dawnej świetności.<sup>23)</sup> Ze wspaniałej mieszczańskiej świątyni z wieku XV i XVI pozostał w XVIII wieku niewielki murywany kościół ze skromnym frontonem od strony *S t a r e g o R y n k u*.

W dawnych wiekach fronton kościoła św. Bartłomieja znajdował się przy ulicy Nadwiślańskiej i od tej ulicy istniało główne wejście do kościoła. Po roku 1731 fronton kościoła znalazł się przy Starym Rynku. Jaka była tego przyczyna?

Odpowiedź może być tylko jedna - w roku 1731 nie było już ulicy Nadwiślańskiej i utrzymywanie wejścia od strony Wisły było bezcelowe. Za kościołem kończyło się miasto. Dalej urywała się skarpa, a w dole płynęła niebezpieczna rzeka.

Czy zawalenie się do rzeki ulicy Nadwiślańskiej można łączyć z katastrofą radziwiewską, o której wspomina inż. Marek Lajourdie? Jeśli datę ustaloną przez Lajourdie uznać za wiarygodną, to o łączeniu tych dwu katastrof nie może być mowy. Jeśli natomiast przyjąć, że datowanie Lajourdie jest błędne i może istnieć współzależność między tymi dwoma wypadkami, datę wielkiej powodzi radziwiewskiej trzeba byłoby przesunąć na lata przed rokiem 1731. Za takim rozumowaniem przemawiałby fakt, że rozmiary katastrofy radziwiewskiej były tak duże, iż trudno przypuścić, by skarpa płocka nie poniosła w tym czasie żadnych szkód. Ta katastrofa tłumaczyłaby w jakiś sposób fakt usunięcia się ze skarpy płockiej do rzeki tak ogromnych ilości ziemi.

Czy tak rzeczywiście było? I na to nie można odpowiedzieć z całkowitą pewnością.



Grób inż. Marka Lajourdie na cmentarzu radziwskim

### Wymowa radziwskich nazw

Po katastrofie powodziowej w drugiej lub pierwszej połowie XVIII wieku radziwiacy zrywają całkowicie z dawnymi tradycjami budowy kościołów w bliższym lub dalszym sąsiedztwie płockiej odnogi wiślanej i stawiają swoje świątynie na stosunkowo wysokim wzniesieniu, rozciągającym się nad dawną ciechomicko-górską odnogą wiślaną.

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego właśnie to miejsce wybrane pod budowę nowego kościoła uznano wówczas za najbezpieczniejsze?

Prawdopodobnie ostatnia katastrofalna powódź wykazała, że właśnie te okolice Radziwia oparły się zalewowi, że właśnie te pola pozostały *n a w i e r z c h u* - słowem ostatnie doświadczenia były tu najlepszym miernikiem oceny i wyboru.

Zgodnie z tradycją radziwską i z twierdzeniem inż. Marka Lajourdie w roku 1772, a więc w chwili konsekracji piątego kościoła, lewa, południowa odnoga Wisły nie była już groźna, a nurt rzeki przeczucił się całkowicie na stronę płocką. W roku 1769 lub wcześniej nastąpiła zmiana koryta Wisły w sensie skierowania się wód wiślanych na stronę płocką. Na skutek zmiany południowa część Radziwia uzyskuje dodatkowe walory bezpieczeństwa. Następują zwiększone procesy osiedleńcze na Wiszpolach, a więc na tych polach, które podczas ostatniej powodzi nie zostały zalane przez rzekę. Wielka powódź pozostawić musiała w pamięci Radziwia trwałe ślady i od tego czasu datuje się prawdopodobnie nazwa dzielnicy *W i s z p o ł e*, pochodząca od słowa „wierzchpole”.

Za Wiszpolami w kierunku południowym, a więc w kierunku koryta dawnej odnogi wiślanej, rozciągają się obecnie żyzne pola zwane *n o r t e m*. Pola te leżą niżej od Wiszpól i noszą do dziś ślady radziwskiej odnogi wiślanej. Mamy więc drugą nazwę związaną z działalnością Wisły. Nort to prawdopodobnie nurt dawnej rzeki.<sup>24)</sup>

Zgodnie z hipotezą inż. Marka Lajourdie odnoga radziwska, pozbawiona po przesunięciu się koryta zasilającego dopływ świeżych wód, powoli zaczęła zamierać. Zamieniła się początkowo w szerokie i długie rozlewisko, ciągnące się aż do dawnego ujścia w Brwilnie Dolnym, a przylegające prawym swym brzegiem do wzniesienia zwanego obecnie Wiszpolami i dalej do wzniesienia popłacińskiego. Z czasem potworzyły się tu trudne do przebycia mokradła i trzęsawiska. Poprzez te mokradła przerzucono groblę, a więc wał ziemny, który spełniał rolę przeprawy, drogi łączącej górskie wzniesienie z Radziwem. Inżynier Marek Lajourdie wspomina w roku 1864 o istnieniu *g r o b l i s z o s o w e j*,<sup>25)</sup> ciągnącej się na całej szerokości dawnego koryta Wisły. Grobla szosowa to obecnie znana droga biegnąca przez podmokłe łąki radziwskie i górskie w kierunku Gór i Łącka. Jest to więc droga z 1864 roku tyle tylko, że unowocześniona, a przede wszystkim poszerzona przez wycięcie starych topoli, którymi dawni budowniczowie starali się ją ubezpieczyć i umocnić



Łąki za Radziwem na dawnym korycie wiślanym z widocznymi łachami piaszczystymi

Droga radziwska jest tworem stosunkowo młodym. Wiek jej nie przekracza dwustu lat. Wykonana ogromnym wysiłkiem ludzi na przestrzeni ponad czterech kilometrów posiada około dwustu tysięcy metrów sześciennych nasypu wykonanego ręką ludzką. Była to ogromnych rozmiarów praca, trwająca kilka lat.

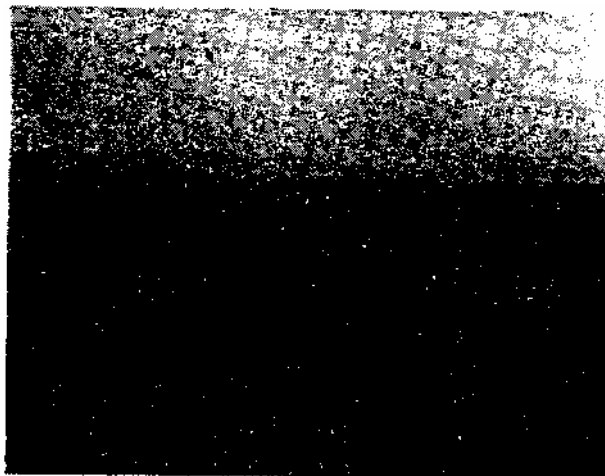
Jeszcze dziś podczas większych powodzi droga z Radziwia do Gór spełnia rolę g r o b l i i dzieli rozlane po radziwskich łąkach wody, nie pozwalając im spływać dawnym korytem. Widać z tego, że ruchliwa obecnie droga radziwska to nie tylko arteria komunikacyjna, ale również i t a m a nie dopuszczająca w razie powodzi do spływu wód w kierunku Brwilna Dolnego.



Na polach radziwskich zwanych nortem uprawiają dziś warzywa

W tej sytuacji usunięcie z drogi radziwskiej starych topoli (z uwagi na zwiększenie bezpieczeństwa ruchu) osłabia sam nasyp na trzęsawisku i w okresach wysokich, powodziowych stanów wód stwarza podatniejsze warunki do rozmiękczenia dawnej grobli.

Wróćmy jeszcze do wsi G ó r y. W słownictwie radziwskim słowo g ó r a powtarza się dość często. A więc na wzniesieniu południowym leży wieś Góra, dalej na wschód od tej wsi wieś Górka, po stronie płockiej wysoka skarpa nazywa się płocką górą, a w samym Radziwiu wzniesienie położone najbliżej Wisły nazywa się G ó r k ą. Wszystkie te nazwy oznaczały miejsca bezpieczne, niezagrożone powodzią. Stąd na przykład w sąsiedztwie radziwskiej Górki, a więc na znaczniejszym wzniesieniu, należałoby szukać śladów jednego z kościołów radziwskich. Górka leży stosunkowo blisko płockiego koryta Wisły, w dół od niej ciągną się nadwiślańskie, uprawne pola zwane jeszcze dziś przez niektórych mieszkańców Radziwia



Dawne radziwskie kępy łączą się obecnie ze „starymi łądami”

gruntami p o d u c h o w n y m i,<sup>26</sup>) a ziemie położone obecnie nad Wisłą s t a r y m i l ą d a m i. Radziwskie grunty poduchowne leżą w sąsiedztwie miejsc, gdzie stać miał trzeci i czwarty kościół radziwski. Część starych łądów - grunty poduchowne to prawdopodobnie dawne grunty plebańskie lub przykościelne cmentarze z czasów, kiedy na dawnych wzniesieniach, ograbianych potem przez rzekę, stawiano kościoły i budowano domostwa. Zachowana nazwa gruntów to jeszcze jeden dowód, że kiedyś właśnie w tych okolicach obok kościołów skupiało się życie Radziwia.

\*

Z zebranego dotąd materiału wynikałoby, że Radziwie stosunkowo niedawno pozbyło się sąsiedztwa południowej odnogi wiślanej. Otoczone przez wiele wieków wodą wraz z przyległymi wioskami tworzyło rozległą wyspę. Dopiero wielka powódź w XVIII wieku a może i uformowanie się zatoru lodowego pod Dobrzykowem spowodowały przesunięcie się wód wiślanych na stronę płocką.

Wyspa radziwska była terenem niesprzyjającym osadnictwu. Ludzie tu zamieszkali narażani ustawicznie na trudną walkę z żywiołem wykształcili w sobie

odrębne cechy charakteru odróżniające ich od mieszkańców przeciwległego brzegu. Radziwiacy to

ludzie otrząskani z niebezpieczeństwem, odporni na przeciwności losu, a przede wszystkim ogromnie przywiązani do ziemi swych ojców. Mimo tylowiekowych doświadczeń i

#### PRZYPISY

- 1) A. J. Nowowiejski - Płock, monografia historyczna, s. 341.
- 2) M. Macieszyna i Al. Maciesza - Przewodnik po Płocku. Płock 1922. s. 34. Gdy rozeszła się wiadomość, że księżę Radziwiłł Panie Kochanku przebywa w Płocku, na szczycie zameczku, gdzie zamieszkał, wyrobiono klejnot Radziwiłłów - "Trzy trąby", który to znak do tej pory pozostaje na budynku - tyle Przewodnik.  
Inna wersja głosi, że Radziwiłł nocować mógł tylko pod własnym dachem. Zameczek został więc zakupiony przez Radziwiłła Panie Kochanku i na znak posiadania opatrzony na szczycie godłem radziwiłłowskim.
- 3) Badania takie zostały już podjęte przez katedrę antropologii Uniwersytetu Łódzkiego przy wydatnej współpracy Tow. Naukowego Płockiego.
- 4) A. Dobrowolski i A. Krupa - Kilka słów o geologii i uświskach płockich. Notatki Płockie nr 11/12 z 1959 r. s. 9-10.
- 5) W broszurze popularnej wydanej w 1902 r. z okazji konsekracji ostatniego murowanego kościoła radziwiłłowskiego, zawierającej historię kościołów radziwiłłowskich podano tę nazwę.
- 6) G. Proniewski - Pobrżeże Wisły w najbliższej okolicy Płocka. Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Płockiego.
- 7) Relacja dyr. Leona Paczkowskiego - dawnego mieszkańca Radziwiwa.
- 8) J. w.
- 9) A. J. Nowowiejski - Płock - monografia historyczna, s. 105.
- 10) J. w. s. 127.
- 11) Andrzej Święcicki - Topografia sive descriptio Mazoviae. Wydano ją drukiem po śmierci autora w roku 1634 staraniem syna Zygmunta Święcickiego, który zadeedykował tę pracę ówczesnemu biskupowi płockiemu Stanisławowi Łubińskiemu. Ostatnie wydanie pochodzi z roku 1901. Opracowane i przetłumaczone zostało przez Władysława Smoleńskiego - historyka i miłośnika dziejów Mazowsza. Zamieszczono „Topografię” Święcickiego w I tomie „Pism Historycznych” Wł. Smoleńskiego.
- 12) A. J. Nowowiejski - Płock. s. 106.
- 13) Relacja dyr. Leona Paczkowskiego - dawnego mieszkańca Radziwiwa.
- 14) Z popularnej broszury wydanej w r. 1902 z okazji konsekracji kościoła w Radziwiu.
- 15) Z innych źródeł dowiadujemy się jednak, że jeszcze w roku 1259 kościół ten istniał, skoro Konrad Mazowiecki przy kościele radziwiłłowskim miał jakoby złożyć ciało zamordowanego scholastyka Jana. (Rocznik Wielkopolski z XIII w. - Mon. Pol. Hist. t. III, p. 8).
- 16) Według popularnej broszury radziwiłłowskiej z 1902 roku.
- 17) J. W.

Ale Radziwie i jego ludzie to odrębny temat w historii tej podmiejskiej wsi.  
(Zdjęcia i rysunki w tekście autora)

#### PRZYPISY

- 18) Regulacja Wisły podług projektu inżyniera Marka Lajourdie - Płock 1884. List VIII, s. 38—40. Przetłumaczone z francuskiego i wydane staraniem redakcji Korespondenta Płockiego.
- 19) Broszurka radziwiłłowska z 1902 r. wydana z okazji konsekracji kościoła radziwiłłowskiego. Piąty kościół również drewniany został rozebrany i z drzewa tego pobudowano plebanię drewnianą do dziś istniejącą. Na miejscu drewnianego kościoła staraniem proboszcza Dziękałowskiego pobudowano w roku 1895 r. kościół murowany. Jest to kościół obecny.
- 20) M. Lajourdie to ciekawa postać na gruncie XIX-wiecznego Płocka. Z pochodzenia Francuz, po ukończeniu w Paryżu szkoły budownictwa, poświęcił się - jak podaje przedmowa do jego książki pt. Regulacja Wisły - studium hydrologicznym. W roku 1827 przybył do Polski i prowadzi budowę bulwaru na Solcu. Po naturalizowaniu się w roku 1832 zajęty jest przy budowie Kanału Augustowskiego. W roku 1836 buduje most łyżwowy pod Płockiem, a w roku 1838 zostaje inżynierem konserwacji tegoż mostu. W 1841 roku zostaje powołany na stanowisko inżyniera Wisły i na tym stanowisku pozostaje do 1868 roku, tj. do czasu uzyskania emerytury.  
Po uzyskaniu emerytury ostatnie lata swego życia poświęca pracy naukowej, będącej owocem kilkudziesięcioletnich spostrzeżeń i badań nad rzeką Wisłą. Pracę o regulacji Wisły pisze po francusku. Lajourdie tak ukochał Wisłę, że w ostatnich latach przed zgonem zamieszkał w Radziwiu i tu w roku 1881 został pochowany.
- 21) Regulacja Wisły podług projektu inżyniera Marka Lajourdie - Płock 1884. List VIII s. 38—40.
- 22) Ulica, przy której prawdopodobnie stały stare spichrze kazimierzowskie. Znajdowała się ona za kościołem św. Bartłomieja, w kierunku południowym. M. Macieszyna i Al. Maciesza w swym Przewodniku po Płocku podają, że na początku XVIII wieku ulica zapadła siłą do Wisły.
- 23) J. w. s. 94.
- 24) Na rozlewisku dawnego koryta znalazła się sąsiadująca z Radziwiem wieś Mościska. Na mapie sztabowej z 1830 roku - jak podaje G. Proniewski w swej pracy „Pobrżeże Wisły w najbliższej okolicy Płocka” - w omawianym miejscu nie zaznaczano jeszcze wsi, tylko cały pas błot Mościska. Być może w zamierzonych czasach znajdowała się w tym miejscu osada budowana na pomoście palowym.
- 25) Marek Lajourdie - Regulacja Wisły. s. 40.
- 26) Nazwy przekazane przez mieszkańca Radziwiwa Tomasza Fuza.

wersję elektroniczną artykułu opracował B. Osiecki

zmagają z kapryśną rzeką wytrwali na miejscu...